Str. 3. Zmiany w Banku Polskim

Nr. 308 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica środa 9 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wolny handel dewizami

Od dziś są zniesione wszelkie ograniczenia w handlu dewizami

Dziennik Ustaw Nr. 97 z dn. 5 listopada zawiera rozporządzenie znoszące wszelkie ograniczenia w handlu dewizami i walutami.

Od dziś wszystkie bez wyjątku banki i kantory mogą bez żadnych ograniczeń przekazywać waluty i dewizy zagranicę i kupować i sprzedawać zagranicą złote w nieograniczonej ilości.

Jak wiadomo dotychczas tylko pewna ilość banków (t. zw dewizowych) miała to prawo i to były one *ograniczone różnemi przepisami.*

P. Ch. Dewey, doradca finansowy Banku Polskiego przyjeżdża do Warszawy *w dn. 21 listopada.* Zamieszka on albo w pałacu Sobańskich, w *mieszkaniu opuszczonem* przez min. Zaleskiego przy Alejach Ujazdowskich, albo w jednem z mieszkań w gmachu P. K. O. przy ul. Bugaj 3.

Klęska powodzi w Ameryce

50 miasteczek amerykańskich w gruzach

Eskadry samolotów nad miejscem powodzi

Wczoraj w „ABC" podaliśmy wiadomości o strasznej powodzi w Stanach Zjednoczonych. Dziś nadeszły dalsze szczegóły.

LONDYN, 7. 11. (ATE). Z Nowego Jorku odleciały do Montpelier dwa samoloty z transportem medykamentów, szczepionek tyfusu i drożdży, ponieważ miejscowości dotknięte powodzią są odcięte od świata i zauważono tam liczne wypadki chorób. Ogółem w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych powódź zniszczyła około 50 miasteczek. Rzeki, które wystąpiły z brzegów, wyryły w ziemi rowy głębokie na kilka metrów. W niedzielę nad okolicą dotkniętą powodzią unosiły się eskadry samolotów wojskowych, badając położenie. Liczba ofiar wzrosła do 125 ludzi. Nie są to jednak ostateczne obliczenia. Rzeki powracają do łożyska i rozpoczęło się szacowanie szkód, które są bardzo znaczne.

Wylewy w Kanadzie

W pociągu zalanym przez powódź

LONDYN, 7. 11. (ATE). Również i Kanada została dotkniętą powodzią, której rozmiar jest znacznie większy, niż pierwotnie przypuszczano. Wśród ofiar katastrofy znajduje się prezydent towarzystwa kolejowego Canadian Pacific, nazwiskiem Beatty, który zatonął. Beatty jechał pociągiem, który zalany był przez powódź.

Wybory w Płocku

Socjaliści 8 mandatów. — Listy narodowe 8 mandatów. — Żydzi 6 mandatów

PŁOCK, 7. 11. (PAT). W dniu wczorajszym odbyły się wybory do rady miejskiej w Płocku. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 15.574. Głosowało 11.318. Unieważniono 474 głosy, w czem 401 złożonych na unieważnioną listę komunistyczną nr. 3.

Poszczególne listy uzyskały:

nr. 1 Obywatele Przedmieścia Radziwia, 893 głosy, dwa mandaty,

nr. 2 P. P. S. 3018 głosów, **8 mandatów,**

nr. 4 Bund 862 głosy, 2 mandaty,

nr. 5 Poalesjon lewica 286 głosów **bez mandatu,**

nr. 6 Poalesjon prawica 723 głosy, **2 mandaty,**

nr. 7 N. P. R. prawica 466 głosów, **1 mandat,**

nr. 8 Komitet Wyborczy Chrześcijańskich Rzemieślników i Kupców 783 głosy, **2 mandaty,**

nr. 10 Partja Pracy 809 głosów, **2 mandaty,**

nr. 11 Międzypartyjny Żydowski Komitet Wyborczy 987 głosów, **2 mandaty,**

nr. 12 Mieszczański Komitet Wyborczy (Z. L. N.) 1990 głosów **5 mandatów.**

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

Ks. sen. Adamski ustępuje z życia politycznego

Dowiadujemy się, że ks. senator Adamski, znany działacz Chrz. Demok., naskutek życzenia prymasa Hlonda, wycofuje się z życia politycznego i nie będzie przy następnych wyborach kandydował do ciał parlamentarnych.

Również ks. sen. Adamski, który już zrezygnował z kuratorstwa Banku Spółek Zarobkowych, zamierza zrezygnować na zapowiedzianem na dzień 8 b. m. sejmiku związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych ze stanowiska patrona związku. Na sejmiku patronatu wystąpi z propozycją, aby sejmik obrał patronem związku dotychczasowego wicepatrona dr. Włodzimierza Seydlitza.

Dolary płyną po drucie telegraficznym

Jedno słowo kilka miljonów dolarów

W dn. 9 listopada telegram złożony z kilkunastu słów dokona tranzakcji na przeszło 60 miljonów dolarów

We środę, dn. 9 listopada nastąpi, jak wiadomo *przekazanie gotówki*, uzyskanej z zawartej przez rząd polski pożyczki zagranicznej. Suma tej gotówki wyniesie ponad 60 miljonów dolarów. W dawnych czasach takie tranzakcje odbywały się w ten sposób, że złoto *pakowano na okręty, a później wozy* i transportowano do odległych krajów.

Dziś dzieje się to znacznie prościej.

W dn. 9 listopada dwa banki amerykańskie **wyślą do Banku Polskiego krótką depeszę:** „W dniu dzisiejszym uznaliśmy Bank Polski sumą tylu a tylu miljonów..." i koniec.

Po drucie telegraficznym popłyną do Polski dolary, a ponieważ suma ich przekracza 60 miljonów, więc każde słowo tej depeszy będzie warte kilka albo kilkanaście miljonów dolarów.

Z kolei Bank Polski uzna na taką samą sumę Skarb państwa Polskiego i transakcja zostanie dokonana.

Z sumy pożyczkowej Polska przeznaczyła *20 miljonów dolarów na zakupienie złota.*

Dla ojców

Że już minęło lato
To niema rady na to.
Gdy zaszarzał błękit nieba
Pomyśleć serjo trzeba,
O butach, garderobie,
Co sprawić dzieciom, sobie,
Z połową lepszą drugą
Gdzie KURCAN iść, na Długą!

„40 tys. stóp, wszystek balast wyrzuciłem,,

Tragiczna śmierć w balonie ponad chmurami

Wskutek braku tlenu

lotnik zadusił się w powietrzu

LONDYN, 7.11. A. T. E. Kapitan armji Stanów Zjednoczonych lotnik Gray zginął *tragiczną śmiercią, dokonywując śmiałej próby pobicia rekordu wysokości w balonie.* Balon wzbił się w powietrze w stanie Illinois i opuścił się w stanie Tennessee. *W koszu od balonu znaleziono nieżywego kapitana Grey'a.* W dzienniku podróży ostatnie słowa, jakie napisał lotnik były: *„40 tysięcy stóp wszystek balast wyrzuciłem".* Przypuszczają, że *kapitan Gray obcinając worek z piaskiem, przeciął również rurkę, doprowadzającą tlen do aparatu oddechowego, wskutek czego zadusił się w powietrzu.*

Atak sanacji na PPS. i Piasta

w tym tygodniu będzie rozstrzygnięty

Obecny tydzień polityczny będzie poświęcony wewnętrznej pracy stronnictw. Ściślej mówiąc: **niektóre ugrupowania będą się musiały rozprawić u siebie z tendencjami, zmierzającemi do poparcia sanacji.**

Przedewszystkiem chodzi tu o P. P. S.

Podczas dzisiejszych obrad rady naczelnej P. P. S. **zarysowały się trzy grupy.** Jedna z pos. Jaworowskim i Malinowskim domaga się współpracy z rządem, druga z posłem Zarembą i Pragierem prze do rozstrzygającej walki z rządem, trzecia z posłem Barlickim i Daszyńskim, która **próbuje pogodzić oba kierunki.**

Obradująca dzisiaj rada P. P. S. musi załatwić wnioski okręgu warszawskiego, dotyczące **zniesienia uchwały co do wyklu czenia ministra Moraczewskiego z partji. Słabe są widoki, by wniosek ten uzyskał większość.** Dla przyszłej polityki partji będzie ważny **wybór komitetu centralnego,** którego rada dzisiaj dokona.

We środę rozegra się walna batalja z malkontentami na klubie parlamentarnym Piasta.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju spokojnym, obroty akcjami cokolwiek większe, kursy poszczególnych walorów są nieco wyższe od ostatnich oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 158,00, Warsz. Cukier 5,95; Węgiel 120,00; Nobel 49,00; Cegielski 55,00; Lilpop 41,75; Modrzejów 10,40; Ostrowiec 99,50; Pocisk 3,10; Rudzki 61,75; Starachowice 78,40; Żyrardów 19,75; Zawiercie 40.00; Borkowski 4,25; 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 61,00; 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 67,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,73 i pół.

NASZE „ABC"

Poczucie dumy narodowej

Zjazd Młodych, który przed tygodniem odbył się w Warszawie, uderzył w ton oddawna zapomniany ton słusznej narodowej dumy. Istotnie, nazbyt mało do dzisiaj zdajemy sobie sprawy z tego, że swą Polską Ojczyznę kochamy nietylko z tego powodu, że jest naszą, lecz i dlatego, że tej naszej miłości jest warta, że Naród Polski — to Naród wielki i przez rolę jaką odegrał w dziejach świata, i przez ideał, którego jest wyrazicielem, i przez bogactwo swej kulturalnej twórczości.

Nazbyt łatwo, niestety, zapominamy dzisiaj o tem, że być Polakiem to zaszczyt i wielkie szczęście zarazem, które u ludów okolicznych budzić winny uczucie zazdrości, tak jak budzi ły ją przez całe stulecia naszej historji.

Gdybyśmy lepiej zdawali sobie sprawę z tego, czem jest Polska i czem jest polska kultura, nie wahalibyśmy się wówczas ani chwili, czy np. utrzymanie polskiej szkoły na kresach jest dla ludności miejscowej „uciskiem" i „krzywdą" czy dobrodziejstwem. Wiedzielibyśmy, że poczucie łączności z polską cywilizacją stwarza dla jednostki takie oparcie moralne i takie możliwości, o jakich w innych warunkach nie mogłaby tam nawet marzyć, że pozwala jej osiągnąć wyższy typ życia, wznieść się na wyższy szczebel rozwoju.

Młode pokolenie, w wolnej Polsce wchodząc w życie publiczne, przypomina obecnie te prawdy, tak — zdawałoby się — proste, tak naturalne... Czas otrząsnąć się z pozostałości psychicznych lat niewoli!

Nowe ośrodki zdrowia

Ostatnio przebudowano i znacznie rozszerzono Ośrodek zdrowia przy ul. Spokojnej.

Rozszerzany jest też Ośrodek zdrowia przy Marymoncie przez zorganizowanie poradni dla niemowląt, jaglicznej i dentystycznej.

Znacznie powiększono działalność Ośrodka zdrowia w Mokotowie dzięki otwarciu poradni przeciwalkoholowej, zorganizowaniu kursów dla młodych matek i budowie kąpieliska oraz pralni, które otwarte będą przed 1 kwietnia.

Otwarto Ośrodek zdrowia na Nowem Brudnie, posiadający poradnie dla matek i dzieci, przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą i przeciwweneryczną.

Przed 1 kwietnia projektowane jest nadto otwarcie Ośrodków zdrowia: na Ochocie, oraz na Nalewkach. Wreszcie rozpocznie się wkrótce budowa Ośrodka zdrowia na Grochowie.

30 dniowy proces

19 bandytów z Polski przed sądem w Paryżu

Oskarżeni o 11 morderstw i 46 włamań

Paryż, 5 listopada.

Od tygodnia trwa w Paryżu proces przeciw „polskim bandytom".

Na ławie oskarżonych zasiadło 19 bandytów, pochodzących z Polski, w otoczeniu 20 strażów więziennych. Większość z nich młodych jeszcze zupełnie, przedstawia typy skończonych kryminalistów: rysy nieregularne, twarze asymetryczne, prawdziwe to szumowiny społeczeństwa. Bilans zaś ich przestępstw, dokonanych na terytorjum francuskiem to 11 morderstw i 46 włamań i kradzieży! Złowroga ta banda przybyła tutaj po części za paszportami robotniczymi w czasach, kiedy co do tych ostatnich nie była przeprowadzana żadna prawie kontrola, to też pomiędzy nimi znajdują się poprostu zawodowi złoczyńcy. Jeden z nich Mryc był najpierw nauczycielem, potem podoficerem, który jednakże już w Polsce, a mianowicie we Lwowie dopuścił się grabieży.

Na pierwszem posiedzeniu sądu zabrakło tłumacza i wtedy to ofiarował swe dobrowolne usługi p. Hierominko, paryski korespondent „Robotnika".

Szefem bandy był Włodzimierz Zinczuk, ukrainiec, przezwany „Władkiem". Jeżeli przyznaje się on do kradzieży, to jednakowoż przeczy dokonaniu zabójstw. Drugi bandyta Skopowicz udaje sceptyka i w sposób bardzo nieprzyjemny wyraża się o stronniczości sądownictwa francuskiego. Mamrocki zaklina się, że ani jego dziadek, ani jego ojciec nie byli złodziejami. W trzecim zaś rzędzie obok tych 18 mężczyzn, figuruje jedna kobieta, to Zofja Wernik, kochanka Zinczuka.

Jeżeli sam akt oskarżenia wynosił aż kilkaset stronic, to świadków jest przeszło 200 przybyłych z najrozmaitszych zakątków: figurują też pomiędzy nimi właściciele ferm, polowi, żandarmi, gdyż banda ta grasowała nietylko na północy i zachodzie Francji, ale także i w okolicach Havre'u.

Ponieważ proces ten nie skończy się przed grudniem, przeto przez miesiąc cały będziemy znajdowali z konieczności oczywiście w rubryce kryminalnej smutne recenzje o bandytach polskich. Opinja francuska jest jednakowoż dzisiaj zbyt dobrze uświadomiona, żeby identyfikować te wyrzutki z resztą pierwszorzędnych robotników polskich, przebywających na terytorjum francuskiem.

L. Br.

Ujęcie morderców rodziny Borowego

Jest to banda cyganów

Nadkomisarz Chmaj naczelnik urzędu śledczego przy województwie warszawskiem *aresztował czterech opryszków, którzy brali udział w morderstwie rodziny Tomasza Borowego pod Przasnyszem.* Morderców odnaleziono w lesie. *Są to cyganie* Paszkowscy, kochanka cygana, niejaka Teofila Markowska oraz niejaki Bzowski, który *naprowadził cyganów na zagrodę Borowego,* gdzie miały być przechowywane duże pieniądze. Morderców *poznała leżąca w szpitalu przasnyskim rodzina Borowego.*

Wczoraj przywieziono morderców zakutych w kajdany do Warszawy.

Jeszcze ukrywa się dwu bandytów, którzy brali udział w napadzie na Borowych. Policja jest już na ich tropie.

Przez sklep do mieszkania

Przy ul. Żabiej nr. 4 złodzieje dostali się do sklepu a następnie do przyległego mieszkania, należącego do inżyniera Józefa Strachalskiego, skąd skradli: futro męskie na szopach, palto damskie fokowe, etolę z kretów, 7 szali crepdechinowych malowanych ręcznie, różne ubrania, bieliznę z literami „E. G", teczkę skórzaną z notatkami technicznemi i portfel skórzany. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 4.500 zł.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 8 listopada r. b.

We środę, 9 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronia w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (V komisarjat), urodzeni w r. 1899 (nazwiska od F. do J. włącznie) — w komisji kontrolnej Nr. 1 i (IV kom.), ur. w r. 1887 (od A. do P.) — w komisji Nr. 2, mieszczących się w koszarach w Cytadeli, w budynku Nr. 63 oraz (III kom.), ur. w r. 1895 (od Ł. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary komp. sztabowej, ul. Ciepła 32).

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (XIII kom.), ur. w r. 1887 (od K. do P.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, w bud. Nr. 79) i (XVI kom.), ur. w r. 1901 (od A. do K.) — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (XV kom.), ur. w r. 1887 (od A. do M.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej, bud. Nr. 1 oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (VI kom.), ur. w r. 1896 (od G. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (VIII kom.), ur. w r. 1898 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

RADA NACZELNA P. P. S. rozpoczęła wczoraj obrady nad stosunkiem do rządu. Wygłoszono szereg przemówień. Część mówców broniła polityki rządu i min. Moraczewskiego. Większość oświadczyła się przeciw polityce rządu, potępiając udział p. Moraczewskiego w gabinecie. Dziś w dalszym ciągu będą się toczyć obrady.

ZJAZD PIASTA z województwa warszawskiego zajął się wczoraj stosunkiem do rządu i do akcji rozłamowej senatora Bojki. Uchwalono konieczność walki o ustrój demokratyczny i parlamentarny oraz potępiono wystąpienia sen. Bojki.

KATEDRA CZĘSTOCHOWSKA którą budowano przez 26 lat, została wczoraj uroczyście otwarta. W uroczystości wzięło udział przeszło 12 tysięcy wiernych.

ARESZTOWANO SEKRETARZA ZW. LUD. NAR. w Kielcach pod zarzutem rozpowszechniania ulotki o losach gen. Zagórskiego.

ZJAZD EMIGRANTÓW LITEWSKICH W RYDZE potępił działalność rządu Waldemarasa, wezwał wszystkie państwa demokratyczne, aby zerwały z obecnym rządem litewskim. Pozatem zjazd uchwalił rezolucję, o konieczności uregulowania stosunków polsko - litewskich.

Drożeje, tanieje...

Ceny w ubiegłym tygodniu

Od 1-go do 6-go listopada

Rynek spożywczy

Masło wyborowe, ser i tłuszcze jadalne podrożeją

Zgodnie z uchwałą powziętą na posiedzeniu przedstawicieli związku handlujących nabiałem oraz producentów, podwyższono od 4 b. m. cenę masła wyborowego z 7 zł. do 7 zł. 20 groszy za kilogram, pozostawiając dotychczasowe ceny wszystkich pozostałych gatunków tego artykułu bez zmiany.

Jednocześnie podwyższono cenę sera wiejskiego z 2 złotych do 2 zł. 20 groszy za kilogram.

Zwyżkę tę tłomaczyć należy wzmożonym eksportem tych produktów zagranicę.

Tendencja na tłuszcze jadalne mocna. Ceny kształtują się wybitnie zwyżkowo.

Rynek zbożowy

Zboże potanieje

Ceny naogół niejednolite. Należy stwierdzić, iż wszędzie, gdzie dowóz zboża był dostateczny, tam ceny spadały.

Naodwrót zaś, tam gdzie dowóz był słaby tam ceny wykazały tendencję zwyżkową.

Sfery kompetentne utrzymują iż obecnie ze względu na rozpoczynający się wzmożony wwóz zboża do miast, ceny ulegną znacznej zniżce.

Dotyczy to zwłaszcza żyta, którego cena powinna w bieżącym tygodniu dojść do 37 — 38 zł. za metr. Cena pszenicy nie powinna przekroczyć 46 — 48 zł. za metr.

Rynek kolonjalny

Kawa i kakao drożeją. Herbata i towary korzenne tanieją

Zauważyć się daje brak towarów spowodowany ograniczeniami wwozowemi jako też tendencja zwyżkowa, pomimo dość słabego ruchu.

Na rynkach światowych istnieje tendencja zwyżkowa na kawę, a to dlatego, że urodzaj kawy jest słaby.

To samo da się powiedzieć o surowym kakao i produktach półgotowych wyrobionych z kakao.

Natomiast nieco potaniała herbata indyjska.

Tendencja na towary korzenne również jest słaba.

Ceny fig, i migdałów wykazują tendencję zwyżkową.

Rynek węglowy

Węgiel nieco staniał

Ceny węgla ostatnio wynoszą od 40 do 47 zł. za tonnę, loco wagon stacja, wobec cen kilka dni temu od 42 do 47 zł.

Gorsze gatunki węgla dostarczane są po 39 — 40 zł. za tonnę.

Warszawa obecnie otrzymuje około 2300 tonn dziennie, z czego na Wydział Zaopatrywania m. Warszawy, przypada 40 procent, resztę zaś zabierają hurtownicy prywatni i kooperatywy.

Na rynku węglowym daje się obecnie odczuć pewne osłabienie cen, co należy wytłomaczyć okolicznością, że kolej wprowadziła 5-cio krotne osiowe za postój wagonów, czyli 60 złotych od jednego wagonu 15 tonnowego, co odbiorców powstrzymało od kupna, wskutek obawy, że nie zdążą wagonów rozładować w przewidzianym normalnym czasie t. j. w ciągu 6 godzin. Następnie zauważyć się daje brak środków przewozowych, gdyż przedsiębiorstwa przewozowe zajęte są przewożeniem materjałów budowlanych.

Rynek skór

Skóry podrożały. Obuwie również ma podrożeć

Fabryki twardych skór podniosły ceny swych wyrobów o kilkanaście procent.

Należy zauważyć, że ceny twardych skór zwyżkowały również zagranicą.

Przewidywana jest dalsza zwyżka.

Również ceny skór cielęcych i końskich wykazują w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

Dotyczy to również cen obuwia, które już w najbliższym czasie, ze względu na podrożenie surowców, ulegnie zwyżce.

Zmiany w Banku Polskim

Wykonanie postanowień „planu stabilizacyjnego"

Poco Bank Polski będzie wymieniać bilety bankowe na złoto?

Dnia 5-go b. m. — jak wiadomo — odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego, na którem uchwalono zmiany statutu, przewidziane w planie stabilizacyjnym Rządu, związanym z ostatnią naszą pożyczką zagraniczną.

Zmiany te dadzą się podzielić na dwie grupy. Do jednej należą zmiany przewidywane i wyraźnie wynikające z „planu stabilizacyjnego". Do drugiej zaś — należy zmiana nieprzewidywana, wątpliwie wypływająca z planu stabilizacyjnego, a w każdym razie wątpliwa ze względu na celowość. Za chwilę o niej pomówimy.

Zmiany statutu pierwszej grupy sprowadzają się do następujących postanowień:

1) Kapitał zakładowy Banku podwyższono o 50 milj. złotych nominalnych. Dotychczasowi akcjonarjusze Banku Polskiego będą mieli prawo otrzymania jednej nowej akcji w cenie 150 złotych na dwie akcje stare.

2) Liczba członków Rady Banku na mocy uchwały samej Rady będzie mogła być podwyższona o jedną osobę na okres trzechletni. W ten sposób utorowano drogę „doradcy" amerykańskiemu, który, jak wiadomo, zostanie członkiem Rady Banku Polskiego.

3) Pokrycie złote obiegu banknotów oraz natychmiast płatnych zobowiązań podwyższono z 30 do 40 proc., przyczem dodano zastrzeżenie, że przynajmniej trzy czwarte pokrycia powinno się znajdować w złocie, a więc w monetach i sztabach.

4) Bankowi Polskiemu nadano prawo oddawania w zastaw portfelu wekslowego oraz innych wartości.

Wszystkie powyższe zmiany przewidziane są, jak zaznaczyliśmy, w „planie stabilizacyjnym" a mianowicie w części II, punkt 4 oraz w aneksie do części II.

A teraz kilka słów o zmianie, którą zaliczyliśmy do drugiej grupy.

Art. 47 statutu Banku Polskiego stawia zasadę, że Bank będzie miał obowiązek wymiany swych biletów na monety złote „na każde żądanie i w nieograniczonych ilościach". Zasada ta, będąca podstawą każdego normalnego ustroju monetarnego, opartego na złocie, od chwili wybuchu wielkiej wojny uległa zawieszeniu we wszystkich krajach i zawieszenie to trwa do dzisiejszego dnia. Obrót bowiem nie wrócił jeszcze do tak normalnych stosunków pieniężnych, aby można było, bez narażenia się na pewne niebezpieczeństwa, przywrócić nieograniczoną wymienialność banknotów na złoto. To też i art. 47 **statutu Banku Polskiego w drugim swym ustępie przewidywał, że moment, w którym zacznie się stosować zasadę nieograniczonej wymienialności na złoto, będzie oznaczany w przyszłości i to w sposób, dający wszelkie rękojmie normalnego potraktowania tej sprawy,** a mianowicie w drodze uchwały Rady Banku, wniosku Ministra Skarbu i rozporządzenia Rady Ministrów.

Tymczasem uchwalono właśnie zmianę statutu Banku Polskiego, idącą w kierunku uzupełnienia art. 47 statutu w ten sposób, że Bank Polski już teraz będzie wymieniał bilety bankowe na monety i sztaby złote **oraz na czeki zagraniczne w walucie złotej, ale tylko według wyboru Banku i tylko w kwotach od 20.000 złotych.**

Jaki jest cel tej zmiany? Na to pytanie niezawodnie Bank Polski odpowie. W każdym razie stwierdzić należy, że nie tylko trudno się doszukać uzasadnienia tego nowego przepisu, ale, jak zaznaczyliśmy, nie wypływa on wcale wyraźnie z „planu stabilizacyjnego". Przeciwnie, w „planie" (część II, punkt 1) przewidziane jest, że „Bank w porozumieniu z Doradcą przestudjuje sytuację w celu stwierdzenia, kiedy prawo to (prawo wymienialności biletów Banku Polskiego na złoto) będzie mogło być wprowadzone bez obawy niebezpieczeństwa". Pocóż więc było już teraz wprowadzać ograniczoną i zależną od uznania Banku wymienialność banknotów na złoto?

Wskutek wydatków na zbrojenie

Niemcy prowadzą katastrofalną politykę finansową

Ostrzeżenia agenta do spraw odszkodowaniowych

Parker Gilbert, generalny agent do spłat odszkodowawczych w Niemczech wystosował do rządu niemieckiego list, w którym wskazuje na *ustawiczny wzrost wydatków w budżecie niemieckim* z 7.444 mil. w 1925-6 do 9.130 mil. na r. 1928—29. Również bardzo *wzrosło zadłużenie Niemiec zagranicą. Zmniejszył się natomiast zapas złota w Banku Rzeszy o 1 miljard marek, podczas gdy portfel wekslowy powiększył się o taką samą sumę.*

Parker Gilbert *domaga się opracowania planu finansowego, któryby zapobiegł doprowadzeniu finansowej sytuacji Niemiec do stanu katastrofalnego.*

Rząd niemiecki w odpowiedzi na list Parkera Gilberta oświadcza, że musi w planie finansowym *uwzględniać konieczności państwowe.*

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że list *Parkera Gilberta spowodowany został przedewszystkiem nadmiernemi wydatkami niemieckiemi na zbrojenia.* Jdp

Za cenę eksportu świń

Zrezygnowaliśmy z ważnych praw

politycznych w stosunku do Niemiec

Abyśmy przy obecnych warunkach nie powtórzyli tych błędów!

Stoimy w przeddzień wznowienia rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy, rokowań, które są już prowadzone od lat trzech, z górą.

Najcięższym okresem była chwila, kiedy Niemcy chcieli nas sterroryzować do ustępstw przez podjęcie wojny gospodarczej. Było to po 15 czerwca 1925 roku. Atak był gwałtowny. Zahamował nam eksport węgla do Niemiec i wprowadził na rynek węglowy ciężkie przesilenie, które trwało pół roku. Potem jednak bieg wypadków doprowadził do tego, że w gruncie rzeczy, lubo ponieśliśmy duże ofiary, wyszliśmy jednak z wojny gospodarczej z Niemcami obronną ręką.

Dzisiaj położenie tak się układa, iż Niemcom zależy bardziej na zawarciu traktatu handlowego, aniżeli nam.

Największą zawsze trudnością były podnoszone przez stronę niemiecką kwestje polityczne.

Na mocy Traktatu Wersalskiego, uzyskaliśmy szereg praw które nam pozwalały likwidować skutki polityki niemieckiej na ziemiach polskich, uprawiane podczas zaboru. Pozwalały nam np. usuwać konsekwencje kolonizacji, uprawianej z taką systematycznością i wysiłkiem na naszych ziemiach. Pozwalały nam skutecznie przeciwdziałać przeciwko napływowi niemieckiego handlu na nasze ziemie zachodnie.

O te sprawy polityczne rozbijały się rokowania.

Aż dopiero po słynnem Locarno i po wprowadzeniu Niemiec do rady Ligi Narodów ministrowie Zaleski i Stresemann ustalili, iż kwestje polityczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. W sobotę wicepremjer Bartel oznajmił, iż niektóre kwestje, jak np. prawo osiedlania obywateli niemieckich w Polsce zostało załatwione w drodze rokowań dyplomatycznych. Wiemy, że jeszcze przedtem uregulowano w drodze dyplomatycznej i kwestję kolonizacji (t. j. zaniechano ich usuwania, co nam pozwalał Traktat Wersalski) i kwestję optantów (t. j. usuwania z Polski, tych Niemców, którzy po pokoju przyjęli obywatelstwo niemieckie, co także było zastrzeżone w Traktacie Wersalskim).

W ten sposób zrezygnowaliśmy z najważniejszych dla naszych ziem zachodnich postanowień Traktatu Wersalskiego, tych postanowień, które pozwalały nam ziemie te odniemczać. Wobec ustępstw polskich na rzecz Niemiec **walka z naporem niemieckim na Pomorzu będzie o wiele trudniejszą, niż przypuszczamy.**

Za cenę dostępu do Niemiec polskich świń zrezygnowaliśmy z doniosłych naszych praw. Gdybyśmy jeszcze, przynajmniej widzieli dobrą wolę zgodnego sąsiedniego współżycia z Niemcami. Ale tego nie widać. Tam całe Niemcy żyją i dyszą nadzieją rewanżu.

I dlatego przy nowej próbie rokowań z Niemcami chodzi nam tylko o jedno: byśmy im znowu nie udzielili jakichś koncesyj nowych. Ciągłe ustępstwa tylko rozzuchwalają i podniecają Niemców do nowych żądań, a dla nas stanowią fatalne minusy w uregulowaniu stosunków wewnętrznych.

Zamknięcie ośmiu domów schadzek

Nocy onegdajszej policja mundurowa wraz z policją obyczajową *zamknęła*, po uprzedniej rewizji, *następujące domy schadzek:* Krauzowej przy ul. Marszałkowskiej 36, Grabowskiej przy ul. Kruczej 2, przy ul. Litewskiej 13 Waszczukowej, w Chany Motyl przy ul. Łuckiej 28, Goldy Szumacher Pańska 24, Aleksandry Simmelman przy ul. Zielnej 2, Kwiecińskiej przy ul. Chmielnej 48 i Brynlewicz przy ul. Złotej 73.

Gdy kobiety oklaskiwały mężczyznę

Kamienica runęła na głowy robotnic

Grzebiąc około 400 słuchaczek

W niedzielnym numerze ABC podaliśmy wiadomość o strasznej katastrofie w kinie w Szanghaju. Dziś przyszły dalsze szczegóły.

LONDYN, 7.11. A. T. E. — O *katastrofie zawalenia się dachu w kinoteatrze w Szanghaju nadchodzą następujące szczegóły.* W sali kino teatru znajdowało się *kilkaset kobiet, pracownic fabryk włókienniczych, które debatowały nad sprawami zawodowemi. W chwili, gdy zebrane oklaskiwały mówcę, rozległ się ogłuszający trzask. Drugie piętro domu zawaliło się i runęło na pierwsze. Pierwsze piętro osunęło się na salę kinoteatru, grzebiąc pod gruzami obecnych. Z pod gruzów wyciągnięto 135 kobiet i dzieci zabitych i około 200 ciężko rannych.*

Wielki proces w Berdyczowie

70 krwawych napadów

ma na sumieniu oddział Rudyja

MOSKWA, 7.11. (Rps.). W *sądzie sowieckim w Berdyczowie rozpoczął się proces 65-ciu członków przeciwsowieckiego oddziału powstańczego atamana Siemjona Rudyja.* Członkowie oddziału oskarżeni są o dokonanie przeszło 70 napadów i *mordowanie wielu komunistów i urzędników sowieckich.* Napady te dokonywane były przez *powstańców w przebraniu milicjantów sowieckich.*

Wsio po ukrainsky...

Ukrainizacja Odesy

MOSKWA, 7.11. (Rps.). *Rada okręgowa sowieckich związków zawodowych w Odessie,* zwróciła się do wszystkich związków zawodowych w tem mieście, z wyjątkiem żydowskich, *nakazując natychmiastową ukrainizację prowadzonej wśród członków związku pracy oświatowej i propagandy politycznej.*

Figle pogody w Europie i Polsce

spowodowane są kaprysami golfstroemu

połowa listopada będzie brzydka

Ciepły prąd Golfsztrom, płynący, jak wiadomo, daleko na zachód od Europy i wywierający duży wpływ na pogodę w tej części świata, **płata tej jesieni prawdziwe figle. W Polsce pogoda jest zgoła odmienna od zwykłej o tej porze,** chlapaniny i mgły; często ukazuje się słońce, a drzewa żałują, że tak pośpiesznie pozbyły się liści.

To samo zresztą zjawisko obserwowane **jest w całej Europie zachodniej i środkowej;** mrozy do 10 stopni notowane są jedynie w Skandynawji i Prusach wschodnich. Anglja natomiast przeżywa w listopadzie drugie lato. W każdym razie **dzień 2 listopada był tam, według notowań instytutu meteorologicznego, najcieplejszym w ciągu lat 66 dniem listopadowym.**

Niestety, po tak pięknych dniach chmury i mgła, które są zapowiadane już na najbliższy okres, dadzą się nam odczuć tym dotkliwiej, przepowiadane już przez wszystkie stacje meteorologiczne na połowę listopada.

Każdy zarobkujący obywatel Ameryki półn. zarabia przeciętnie

20.000 złotych rocznie

Co Ameryka robi z temi pieniędzmi?

265 milj. dol. pożyczek zagranicznych w październiku 1927 r.

Dane, ogłoszone przez **urząd statystyczny** biura dochodów, działającego w St. Zjednoczonych głoszą, że za rok 1926 wszyscy obywatele tego państwa mieli 90 miljardów dolarów dochodu. Ponieważ liczba ludności wynosi 117 miljonów, więc wobec tego na każdego mieszkańca bez wyjątku przypada przeciętnie około 770 dolarów rocznie.

Dochód ten zresztą nieustannie wzrasta; dość powiedzieć, że np. w stosunku do r. 1921 podniósł się on w r. 1926 o 43 procent.

Jeśli w obliczaniu tego dochodu brać pod uwagę nie całą bez wyjątku ludność wraz z dziećmi, kobietami, starcami i t. p., lecz tylko tych, którzy sami pracują, wiedy przeciętny dochód roczny każdej zarobkującej osoby wyniósłby rocznie 2210 dolarów, czyli około 20 tysięcy złotych polskich.

Co amerykanin robi z tak olbrzymią masą pieniędzy? Statystyka wykazuje, że znajdują one w dużym stopniu **odpływ zagranicę w formie pożyczek**. Odpływ ten dochodzi już do nieprawdopodobnej, nigdy dotąd niespostrzeganej w Stanach wysokości.

Dość powiedzieć, że tylko w ciągu ubiegłego miesiąca t. zn. w październiku 1927, odpłynęło ze St. Zjednoczonych w formie pożyczek zagranicznych około 265 miljonów dolarów. Wszystkie zaś pożyczki, udzielone przez Stany w ciągu dziesięciu miesięcy roku bieżącego, wyniosły już prawie **półtora miljarda dolarów**.

Dla zorjentowania się, jak dalece St. Zjednoczone biją rekord co do zamożności ogółu swych obywateli, wystarczy porównać je ze stosunkami w Anglji. O ile bowiem w Stanach na głowę całej ludności przypada dochodu rocznie 770 dolarów, w Anglji zaledwie 340 dolarów. Wiadomo zaś, że Anglja wysoką stopą życiową znacznie wyprzedza kraje europejskie.

Bez dachu nad głową, bez rodziców i opieki

7 milj. bezdomnych dzieci

tuła się w Rosji z miasta do miasta

Angielskie czasopismo „Nineteenth Contury and After" za mieszcza niezwykle ciekawy artykuł „**Dziesięciolecie bolszewizmu**", w którym między innemi autor pisze:

„Przegląd tego, co bolszewicy wykonali w ciągu tych lat dziesięciu swej władzy dyktatorskiej, nie byłby całkowity, gdybym nie nadmienił pokrótce o paru najistotniejszych sprawach życia dzisiejszej Rosji. Hasłem jednego z najwybitniejszych wodzów komunizmu, wypowiadanym nieraz było: zburzyć stary świat, a na jego miejsce stworzyć nowy, lepszy.

A jak to hasło wygląda teraz? Jak wiadomo, system sowiecki zaprzecza swym obywatelom jakichkolwiek praw. Ale w dziedzinie stosunków płciowych daje im najzupełniejszą swobodę; a w walce z tym, co nazywają burżuazyjną moralnością, komuniści podkopali gruntownie podstawy rodziny.

Wyniki tego są znane: niesłychany rozwój prostytucji, choroby, porzucanie dzieci przez rodziców i t. p., a przy zamykaniu tego dziesięcioletniego okresu dyktatury sowietów pozycja jest nawet gorsza, aniżeli to było na początku. Jako skutek tego daje się w sowietach zauważyć objaw zgoła nieznany w krajach cywilizowanych — mianowicie powstanie całych armji porzuconych dzieci, tułających się, żebrzących z miasta do miasta i ze wsi do wsi.

Miasta, szczególnie zaś Moskwa, aż roją się od tych opuszczonych dzieci. Według zaś danych, zebranych przez wdowę po Leninie, z 7 miljonów zarejestrowanych dzieci bezdomnych zaledwie 80 tysięcy znalazło dach nad głową w urządzonych przez sowiety przytułkach".

Istotnie, straszny obraz, okrutny widok miljonów dzieci, tułających się bez domu i opieki. Czy wiedzą o nim wielbiciele rządów sowieckich? Czy wiedzą ci wszyscy, którzy tak gromadnie ze wszystkich krajów Europy śpieszyli na obchód dziesięciolecia bolszewizmu?

Na szerokim świecie

Oryginalna nagroda

Burmistrz gminy Qaudrelle we Włoszech, liczącej zaledwie 760 mieszkańców, ogłosił nagrodę w wysokości 5 tysięcy lirów dla tego mieszkańca gminy, który w ciągu nadchodzących lat pięciu będzie mógł wykazać się największą ilością dzieci.

Nagroda ta została ogłoszona publicznie i burmistrz wezwał wszystkich obywateli gminy, by jaknajliczniej stanęli do konkursu.

Nauczycielki muszą mieć długie włosy

Japoński minister oświaty wydał rozporządzenie, którego mocą nauczycielkom zakazano nosić krótko obcięte włosy. Od tej więc chwili noszenie krótkich włosów może być dla japońskiej nauczycielki przeszkodą w karjerze.

Rozporządzenie swoje tłumaczy minister tem, że krótkowłose nauczycielki robiły złe wrażenie na dzieciach.

Niezwykłe samobójstwo

Pewien anglik, nazwiskiem Harrington, był wielkim zwolennikiem motocyklu, cały też wolny czas spędzał jeżdżąc na ulubionej maszynie. Stosunki materjalne Harringtona uległy jednak pogorszeniu o tyle, że wierzyciele uważali za stosowne żądać położenia na motocykl aresztu.

Było to dla młodego człowieka wielką przykrością, postanowił też umrzeć na motocyklu. W tym celu zamknął się w małym pomieszczeniu, hermetycznie zamkniętym, nalał do motoru dużo benzyny, postawił go na żelaznej podstawie, siadł i puścił silnik całym pędem.

Maszyna obracała się na miejscu; wydzielające się gazy powstawały w takiej obfitości, że po kilku godzinach sąsiedzi znaleźli Harringtona leżącego obok motocykla. Młody motocyklista był bez życia, udusił się bowiem gazami z silnika.

Zasłużone odznaczenie

Na Ogólnokrajowej Gospodarczo - Spożywczej Wystawie w Katowicach, z pośród wielu wystawionych gatunków środków do prania, tylko samodziałający środek do prania RADION odznaczony został złotym medalem.

S. MALSAGOW. 8)

Wyspa tortur i śmierci

Jeszcze o kilku typach „administracji" Sołowieckiej. — Moje pierwsze wrażenia w obozie. — Pierwsza noc na Sołówkach.—Ograbienie przez „Szpankę"

Pomocnikiem Kemskiego komendanta do spraw administracyjnych do „zmiany gabinetu" był niejaki Klimow, czekista z pośród więźniów. Przed służbą w resorcie Dzierżyńskiego, Klimow był komendantem moskiewskiego Kremlinu, następnie zaś komendantem pociągu Trockiego. Po przejściu na służbę do G. P. U. zdradził on tak wybitne zdolności do łapownictwa, że wkrótce pozbawił wszelkich dochodów prezesa G. P. U., prezes nie dał za wygraną i wysłał go na wyspy Sołowieckie na lat 10.

Ludzie utalentowani jednak dadzą sobie wszędzie radę. Klimow i na wyspach Sołowieckich w dalszym ciągu specjalizował się w łapownictwie z bardzo dobrymi wynikami „Kasynowcy", naprzykład, o których już w swoim czasie pisałem, przywieźli ze sobą do Słonu pieniądze i pozatem otrzymywali co miesiąc subsydja od pani Kamienjew. Większość tych pieniędzy trafiała do kieszeni Klimowa, który zwalniał „kasynowców" od pracy.

W roku 1924 Klimowa zamiast ukarać, przenieśli do klasztoru Sołowieckiego na stanowisko dowódcy „Wochra" (oddział straży wewnętrznej).

Na jego miejsce wyznaczono do Kemi niejakiego Prowotorowa.

Pomocnikiem Gładkowa i jego żony do spraw gospodarczych był również więzień czekista niejaki Mamonow, lat 22—23 wysłany na wyspy Sołowieckie na 10 lat za łapownictwo, pijaństwo i znęcanie się nad aresztowanymi.

Mimo młodego wieku Mamonow wykazał rutynę niepospolitą. Rabowaniem majątku skarbowego, fałszerstwami i pobłażliwością w stosunku do innych zrujnował gospodarkę obozu i całkowicie zagmatwał rachunkowość.

Gdy w końcu marca 1924 roku na miejsce Gładkowa przybył moskiewski czekista Kiryłowskij, odmówił on przyjęcia od Mamonowa obozu bez zbadania jego działalności przez specjalną komisję. Specjalnie przysłana komisja rewizyjna w przeciągu pięciu miesięcy badała księgi. Wykryto opłakany stan gospodarki, niezliczoną ilość kradzieży, fałszerstw, defraudacji. Mamonow jednak nie poniósł żadnej kary.

Wszyscy przybywający na wyspy Sołowieckie więźniowie są kierowani przedewszystkiem do „baraku rozdzielczego" (na wyspie Popowej) Kemskiego obozu koncentracyjnego, położonego przy bocznicy wąskotorówki, prowadzącej na stację Kem.

Ledwie stąpiliśmy na przeklętą dziś ziemię wysp Sołowieckich, gdy już dała się nam we znaki „szpanka".

Gdy wszystkich nas, „kontrrewolucjonistów" z Kaukazu, biskupów i zakonników, grono „kasynowców", i wszystkich pozostałych więźniów dołączonych w drodze do transportu przyprowadzono pod barak Nr. 6 („rozdzielczy"), spotkali nas uzbrojeni czekiści, rekrutujący się z pośród więźniów. Przedewszystkiem zaczęli oni wypytywać się, czy niema pośród nas byłych agentów G. P. U. względnie policji śledczej, tym bowiem nie zaleca się wchodzenie do baraków: kryminaliści niezwłocznie by ich pozabijali. Kilku więźniów wyszło z szeregu.

Pozostałych wprowadzono do baraku Nr. 6.

Olbrzymia drewniana szopa była szczelnie wypełniona „szpanką". Dwupiętrowe prycze i podłoga pod prycze są usłane półnagiemi ciałami. Zaduch panuje taki, że omal nie zemdlałem. Pijane wrzaski, płacz i niecenzuralne wymyślania składają się na niesamowitą kakafonję. W samym kącie jest zawieszona mała zakopcona lampka naftowa.

O zasadach „szpanki" poinformowano nas zawczasu. To też układając się do snu, schowaliśmy wszystkie rzeczy pod siebie. Nawet i to jednak nas nie uratowało. W połowie nocy straszliwy hałas obudził mnie ze snu. Rozglądając się w mroku z przerażeniem stwierdziłem, że cały nasz dobytek został skradziony, walizki zaś i kuferki podróżne powyłamywane.

Przeskakując z jednej pryczy na drugą, kryminaliści wyrywają sobie nazwajem nasze rzeczy. W jednym kącie słychać przeraźliwy wrzask. To jeden z kryminalistów „wziął dla siebie zawiele". Lotny trybunał karny skazuje go na zbicie. W innym kącie trzej kryminaliści biją czwartego polanami po głowie. Tamten dziko jęczy, krew mu broczy z głowy, pomimo to jednak kurczowo trzyma pod pachą skradzioną bieliznę. Przy wejściu grupa „szpanki" prowadzi pertraktacje ze strażnikami, usiłując za świeżo skradziony koc dostać spirytusu.

Rano postanowiliśmy nie skarżyć się nawet. Jednakże jeden z pośród nas — „polityczny" z oburzeniem opowiedział komendantowi o samowoli „szpanki", dzięki której pozostał on w zimie w samej bieliźnie. Komendant dla zachowania pozorów przyszedł do baraku i z progu krzyknął:

— Cóż to za bezczelność? Oddajcie natychmiast skradzione rzeczy!

Kryminaliści odpowiedzieli śmiechem. W nocy z pewnością zabiliby esera, gdybyśmy wszyscy nie stanęli w jego obronie.

(D. c. n.).

„ABC" w warszawskim zwierzyńcu

Wizyta u lwicy, misia i jelenia

Ponura jesień. — Łagodna lwica. — Flegmatyczny Miś. — Jeleń nie chce się przeprowadzić

Pochmurny dzień jesienny. Od rzeki wieje chłodny wiatr. **W parku praskim**, dokąd od kilku tygodni przeniosła się część **zwierzyńca z Al. 3 Maja**, zwierzęta ospale kręcą się po klatkach.

Zbliżamy się do klatki z lwicami. Jest ich dwie. Jedna z nich położyła się tuż przy kratach i, lekko zmrużywszy oczy, zdaje się drzemać. Druga leży koło kawała czerwonego mięsa i zdaje się namyślać „Zjeść czy nie zjeść".

Mina drzemiącej lwicy jest tak niewinna, że zbliżywszy się, po uprzednim ostrożnym wywiadzie u kierownika usiłuję dotknąć ją. Dotknąłem. Początkowo lekko, później śmielej. Lwica otworzyła oczy, spojrzała na mnie i schowała łapy i odeszła jakby dając mi do zrozumienia, że jedynie obecność kierownika zwierzyńca powstrzymuje ją od dania mi nauczki za nieprzyzwoite zachowanie się.

— Czy one zawsze są takie smutne — pytam p. Szatkowskiego, kierownika zwierzyńca.

— Nie, ale obecnie tak nastraja je pogoda. Zresztą przed chwilą dostały pokarm, a po najedzeniu pragną spokoju.

— A jak się zachowują w stosunku do odwiedzających. Czy są dzikie?

— **Nie, bardzo łagodne i spokojne.** Już zdążyły się oswoić. Początkowo były bardzo zdenerwowane i przez kilka dni nie miały apetytu, teraz czują się zupełnie dobrze. W tej chwili słyszę za sobą **tupot kilku par nóg dziecięcych.** Dzieci zdążają wprost do klatki. Lwice usłyszawszy kroki, ożywiły się. To dzieci tutejszego dozorcy. **Codziennie przybiegają po skończonej pracy** pod opieką ojca, by pobawić się z lwicami. Do wizyt tych **lwice tak przyzwyczaiły się**, że jeśli którego dnia dzieci nie przyjdą lwice długi czas są smutne. A teraz z powodu deszczów zdarza się to co raz częściej. W klatce zapanował ruch. Lwice zaczęły biegać wkoło, przewracając się i udając walkę, co dzieci wprowadza w wspaniały humor. Śmiało zbliżały się do klatki **wsuwają ręce z kawałkami chleba**, lwy ostrożnie biorą z rąk „śmiejąc się" oczyma do małych przyjaciół.

Z kolei podchodzimy **do klatki z wilkami**. Zbójecka mina starego wilka, odrazu zniechęca. Wprawdzie wilk widząc, że dwie jego towarzyszki z humorem machają wspaniałemi kitami, próbuje skrzywić paszczę w uśmiechu, **ale to mu się nie udaje.** Jestem jeszcze bardziej przerażony jego uśmiechem, w czasie którego błyskają mu duże białe kły.

Klatka z misiem. Czuje on zbliżającą się porę **długotrwałego snu.** Jest ospały, niechętnie wstaje nawet do jedzenia. Wprawdzie niedźwiedź w niewoli **nie odbywa tradycyjnego zimowego snu**, ale jest bardziej leniwy, nie ma wcale humoru jaki go cechuje letnią porą. **Jest on faworytem** odwiedzającej ogród publiczności. Wytresowany, łagodny, z powolnemi ruchami budzi zachwyt dzieciarni, którą lubi „nabierać" na słodycze. Widząc nas wstaje i powoli zbliża się do kraty. Usiadł podrapał się wreszcie z mruczeniem wysuwa łapę jakby prosząc o kawałek cukru, lub o jakieś łakocie. Ponieważ po kilkakrotnem proszeniu nic nie otrzymuje, odwraca się i kładzie się spać.

— Teraz pokażę panu przeprowadzkę **jeleni** — mówi p. Szatkowski.

Kierujemy się w róg podwórza zastawionego różnego rodzaju klatkami, gdzie znajduje się **para jeleni.** Przed jedną zagrodą stoi skrzynia, do której **bezskutecznie usiłują robotnicy zwabić jelenia.** Z nabiegłych krwią oczu sypią się iskry wściekłości. Widząc się osaczonym ze wszystkich stron pragnie przeskoczyć przez ścianę zagrody.

— Zdaje się, że ten jeleń nie jest łagodny.

— O tak. **Jelenie w niewoli są bardzo dzikie** i trudno je obłaskawić. Ten ma dwanaście lat, jest już stary i dużo czasu upłynie zanim przyzwyczai się do nowych warunków życia. Teraz wybudowaliśmy dużą zagrodę, wprost komfortową, dla nich i mamy **kłopot z przeprowadzką** już od trzech godzin męczymy się z nim i **nie możemy go skłonić do wejścia do skrzyni**, w której chcemy go przewieść na nowe lokum. Jeszcze kilka bezskutecznych prób i kierownik **rezygnuje ze swego planu.** Przeprowadzka jelenia odłożona na kilka dni.

Baczność przemysłowcy!

Sprawozdania statystyczne

muszą być przedłożone do 15 listopada

Wszystkie **zakłady przemysłowe**, które w roku sprawozdawczym zatrudniały, chociażby **częściowo 5 lub więcej robotników**, lub dla których wykupione zostały na rok sprawozdawczy świadectwa **przemysłowe od 1-ej do 7-ej kategorji** włącznie, są obowiązane do przedkładania Głównemu Urzędowi Statystycznemu raz do roku **sprawozdań**, dotyczących **statystyki przemysłowej.**

Termin przedkładania tych sprawozdań został ustalony na 15 listopada 1927 roku.

W razie nieotrzymania formularzy — zakłady winny niezwłocznie zwrócić się do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Nienadesłanie pomienionych sprawozdań do dnia 15 listopada — pociągnie za sobą karę **grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 1 miesiąca.**

Żądania kooperatyw mieszkaniowych

Ministerstwo Robót publ. odniosło się do nich przychylnie

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do Ministerstwa Robót Publicznych z prośbą o interwencję i pomoc w sprawach, **dotyczących racjonalnego rozwoju spółdzielni mieszkaniowych i budowlano - mieszkaniowych**, a w pierwszym rzędzie o

1) spowodowanie jaknajszybszego **ogłoszenia przepisów wykonawczych nowej ustawy o rozbudowie miast;**

2) ustalenie **definicji spółdzielni mieszkaniowej** a budowlano - mieszkaniowej, któraby uformowała uprawnienia spółdzielni do ubiegania się o kredyty;

3) powołanie do życia **Państwowej Rady rozbudowy miast;**

4) zapewnienie wobec grożącego stolicy braku cegły — gminom i wytwórniom odpowiednich ułatwień kredytowych, taryfowych i administracyjnych.

Ministerstwo Robót Publicznych odniosło się do postulatów tych bardzo przychylnie.

Nowe przepisy o nadawaniu

Koncesji tytoniowych

Ogłoszone zostały nowe przepisy **w sprawie nadawania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych**, w myśl których prawo nadawania koncesji na detaliczne sprzedaże wyrobów tytoniowych przysługuje władzom **skarbowym I instancji**, t. j. Urzędom Skarbowym akcyz i monopolów państwowych.

Koncesje na **hurtowną sprzedaż** wyrobów tytoniowych nadają władze skarbowe II instancji, t. j. Izby Skarbowe i śląski urząd wojewódzki (wydział skarbowy).

Przeciw odmówieniu koncesji nie przysługuje stronie interesowanej żaden środek odwoławczy.

Zażalenia przeciw odnośnym decyzjom władz wymienionych w poprzednim paragrafie, wnoszone do tych samych władz, które koncesję nadała, **nie będą rozpatrywane.**

Władze skarbowe wyższych instancyj mogą natomiast wedle swego uznania, rozpatrzeć wnie sione do nich zażalenia, po zasięgnięciu opinji Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

Powszechny spis koni i bydła

w całej Polsce

W okresie od 1 do 10 grudnia 1927 roku przeprowadzony zostanie na całym obszarze państwa **powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.**

Czynności władz spisowych powierzone zostały starostwom, a w miastach z ludnością 25,000 i wyżej—magistratom tych miast

Zarządy gmin wiejskich i miejskich oraz instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe i komunalne winny złożyć władzy spisowej wypełnione i zsumowane formularze spisowe najpóźniej w dniu 15-tym grudnia 1927 roku.

ANTONI MARCZYŃSKI. 35)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Znalazłszy się w domu, zaczęła nerwowo pakować swoje dwie walizy. Z każdą minutą wracał jej spokój i przytomność umysłu. Raz jeszcze oglądnęła swój paszport niemiecki, sprawdziła wizy, meldunki, raz jeszcze pomyślała, że nie potrzebuje się obawiać rewizji, gdyż nie posiada przy sobie żadnych kompromitujących papierów.

Spojrzała na zegarek. Brakowało dwie minuty do ósmej.

— Zaraz nadejdzie — szepnęła...: — Trzeba będzie jeszcze powiadomić gospodynią o wyprowadzce i zapłacić jej za cały miesiąc...

Ósma wybiła. Marta zaczęła się przechadzać po pokoju. Zapaliła papierosa...

Nareszcie!... Posłyszała zgrzyt klucza w zamku drzwi wiodących z przedpokoju do klatki schodowej... Chwila ciszy... Kroki... Ciężkie kroki męskie.. Klamka się ugięła... Na progu stanął jakiś barczysty jegomość...

Marta zachwiała się na nogach. Drżącą rękę wsparła na poręczy najbliższego krzesła...

— Co pan sobie życzy? — wyjąkała. — Jakim prawem...

— Pogadamy o tem, moja pani... Teraz proszę się szybko ubrać w płaszcz, he he he! w futro, chciałem powiedzieć — dodał, kładąc łapę na przewieszonem przez krzesło futrze... W drzwiach ukazały się głowy jeszcze dwóch mężczyzn...

Marta zaczęła głośno protestować.

— To jakaś omyłka... Jestem obywatelką republiki niemieckiej...

— Nie znam takiej republiki... Wiem, że istnieje cesarstwo niemieckie... Ale dość żartów! Paszport u was jest?

Podała mu swój pasport. Oglądał go uważnie, potem włożył go do kieszeni.

— Nazwisko się zgadza... To grunt...

— Proszę mi zwrócić pasport.

— Później o tem pomówimy. Teraz proszę się zbierać. Ooo, co widzę? Walizki spakowane. W sam czas my przyszli. Ptaszek chciał z gniazdka wyfrunąć. Hej, towarzysze! Niech jeden zniesie te piękne kufereczki do auta. Potem przetrząsnąć mi cały pokój... Zajrzeć w każdą szparę. O piecu nie zapomnieć... A nam w drogę czas, Fraulein Anna Bauer... — pochwycił futro, zarzucił je na ramiona oniemiałej kobiety i ujął jej rękę.

— Sama pójdę — wykrztusiła, robiąc wyniosłą minę. — Ale pan popamięta dzisiejszy wieczór. Konsul niemiecki potrafi się upomnieć.

Przed bramą stała odrapana limuzyna. Marta ujrzała swoje walizy na przedniem siedzeniu obok szofera. We wnętrzu siedział jakiś mężczyzna, pomógł jej wsiąść i zręcznym ruchem założył jej kajdanki na ręce. Krzyk protestu stłumiła łapa wełniana rękawicą. Szofer zwrócił się szeptem z jakiemś pytaniem do tego drugiego, który wkroczył do mieszkania Marty... Zapytany roześmiał się szeroko. — Do Łubianki! — krzyknął. — Oczywiście, że do Łubianki. — Potem usiadł po drugiej stronie kobiety i drzwi zatrzasnął. Auto ruszyło z miejsca.

Marta, siedząca pomiędzy dwoma zbirami, popadła w stan zupełnej apatji. W uszach brzmiał jej wciąż ironiczny śmiech prześladowcy i jego słowa. Łubianka! Któżby nie znał tego zdrobnienia! Któż nie słyszał o tych dwóch sąsiadujących ze sobą gmachach, położonych przy Łubiańskaja ulica, oznaczonych pamiętnymi numerami: 9-11. Kto nie wie o tem, że tam mieści się centrala „Nadzwyczajnej Komisji", owej osławionej „Czeki"... Więc tam ją wiozą.

Auto pędziło szybko. Przemknęło przez Kuźniecki most, skręciło i nie bawem zaczęło zwalniać.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł jeden z towarzyszących Marcie mężczyzn. Z bijącem sercem przekroczyła próg ponurej bramy. — Na drugie piętro— padł rozkaz... Znalazła się w dość dużej izbie, w której kilku mężczyzn o fizjognomjach wybitnie semickich, zabawiało się wesołą rozmową. Na widok wchodzącej umilkli i otoczyli ją wieńcem, przyglądając się jej uważnie.

— Dobry wieczór pani — zabrzmiał jej tuż nad uchem gruby, niski głos. Odwróciła głowę i zbladła jak trup. Przed nią stał kurjer dyplomatyczny z Expressu Paryż—Moskwa, Fiedor Iwanowicz Gołykin, ów konsul niedoszły. — Poznaje mnie pani? Może się przypomnieć pamięci? — szydził.

W drugim końcu pokoju stało trzech mężczyzn. Zajęci pozornie rozmową, obserwowali pilnie Martę, oraz Fiedora. Po krótkiej naradzie, przyzwali tego ostatniego do siebie i najstarszy wiekiem zadał mu jakieś pytanie.

— Szyję dam sobie uciąć, że to ona — zawołał Gołykin zapalczywie.

— Więc poznajecie ją, towarzyszu?

— Tak jest. Trochę sobie włosy rozjaśniła, ale mnie...

— I w dalszym ciągu utrzymujecie — przerwał drugi — że krytycznej nocy ona nie znajdowała się w waszym przedziale?

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 7 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Siódme niebo"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125). *„W Spelunkach Rio de Janeiro"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Romans Kapłanki Wschodu"* (Grobowiec Maharadży).

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„W Spelunkach Rio de Janeiro"*

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Siódme niebo"*.

KOMEDJA (Jasna 8) *„Bitwa pod Czaszimą"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Szansonistki"*.

MIEJSKI (Długa 25). *„Trzej uczciwi hultaje"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Paryż w dzień i w nocy"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Martwy węzeł"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Noc miłości"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Zdobywca serc"*, dramat z Iwanem Możuchinem.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Hotel Imperial"* z Polą Negri.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Tran nie daje szczęścia"* i *„Feluś — Kituś"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901). *„Władczyni Atlantydy"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5) *„Faust"* z Janningsem w roli Mefista.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Zdobywca serc"*, dramat z Iwanem Możuchinem.

CZARY (Chłodna 29). *„Trędowata"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Ben Hur"* z Ramonem Nowarro.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 8 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., oraz nadprogram. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. *15.20 — 16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu pracowników umysłowych w Paryżu" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spr. Zagranicznych) wygł. p. Henryk Rygier. *16.25—16.40.* Nadprogram, komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Możliwość rozwoju pielęgniarstwa w Polsce" (Dział „Hygjena i medycyna") wygł. p. Marja Babicka. *17.05—17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20 — 17.45* Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Przemiana materji w morzach" (Dział „Przyrodoznawstwo") — wygł. prof. Michał Siedlecki. *17.45—19.00* Koncert popołudniowy, kameralny. Wykonawcy: Zofja Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), Leopold Dworakowski (altówka), Aleksander Junowicz (flet), Józef Oziminski (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). *19.00—19.15* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Obóz w Karpatach" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł. p. St. Lenartowicz. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny: Księżna Czardaszka, operetka w 3-ch aktach E. Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka oraz Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel, Adam Rapacki i inni. *22.00—22.30.* Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 7 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny). Dziś przedstawienia niema. Jutro opera Rimskiego-Korsakowa *„Złoty kogucik"* i balet Rogowskiego *„Kupała"*.

NARODOWY (Plac Teatralny). Dziś i jutro wieczorem świetna komedja Blizińskiego *„Pan Damazy"*.

LETNI (w Ogrodzie Saskim). Dziś i jutro z powodu niedyspozycji p. Hnydzińskiego zamiast *„Radości kochania"* — pełna humoru i dowcipu komedja *„Dom Warjatów"*.

POLSKI (ulica Oboźna). Wczorajsza premjera komedji Adolfa Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie"* odbyła się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Publiczność bawiła się znakomicie, darząc hucznemi i rzęsistemi oklaskami wszystkich wykonawców. Autora wywoływano po każdym akcie. Dziś powtórzenie premjery.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna). Daje dziś po raz trzeci świeżo wystawioną i niezwykle zabawną i wesołą komedję włoską pod tytułem *„Koń trojański"*. Publiczność hucznie oklaskuje wykonawców z Kamińską i Leszczyńskim na czele.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga). Dziś i jutro rewja p. t. *„Patryk"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5). Daje codziennie przepiękną operetkę *„Paganini"* z Lucyną Messal. Dziś o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Hrabina Marica"*.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63). Codziennie rewja w 17-tu obrazach *„Może tak!"*. Początek przedstawień o 7.20 i 9.20.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114). Program otwarcia rewja w 18 obrazach pod tytułem *„Jak kochają warszawianki"*, pióra Szer - Szenia, Tura.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór). Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

MIGNON (Marszałkowska 81b). Dziś premjera *„Czarny Władca"* i *„Emigranci z Nowintarskiej"*.

NIETOPERZ (Karowa 18). Dziś o godz. 8.30 wiecz. otwarcie teatru „Nietopera". Dana będzie operetka *„Księżna Czardaszka"*

ZWIERZYNIEC. Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

Nagroda za rozwiązanie rebusa

20 miejsc w „Czerwonym Asie"

na rewję „Jak kochają Warszawianki"

Na ostatniej stronie dzisiejszego numeru zamieszczamy rebus.

Czytelnicy „ABC", którzy potrafią **trafnie rozwiązać rebus**, otrzymają 10 nagród, każda po dwa bezpłatne bilety na arcywesołą rewję **„Jak kochają Warszawianki"** w sympatycznym teatrzyku „Czerwony As".

Odpowiedzi należy nadsyłać do wtorku włącznie, zaś we środę 9 b. m. ogłosimy wynik losowania nagród i wręczymy je czytelnikom.

DR. JACQUES DALCROZE W WARSZAWIE.

Dni występów zostały ustalone ostatecznie na 17-go listopada o godz. 8 wieczorem i 20 listopada o godz. 12 w południe w sali Filharmonji.

SPORT

SENSACYJNY MECZ POLONIA — LEGJA 2:1 (0:0)

Sportowa publiczność Warszawska miała wczoraj nielada sensację meczową. Tym razem do walki o mistrzostwo Ligi a zarazem o moralne mistrzostwo Warszawy stanęły dwie najlepsze drużyny stołeczne t. j. Polonia i Legja. Długoletni mistrz Polonia, nie dała sobie i w tym roku wydrzeć palmy pierwszeństwa i zwyciężyła po ciężkiej walce swego rywala Legję.

Obie drużyny sprawiły miłą niespodziankę, gdyż grały pierwszorzędnie, a takich meczów już dawno nie oglądaliśmy.

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach przyczem w barwach Polonji, po długiej, bo półtoraroczne przerwie wystąpił jak zawsze mile widziany Janek Loth. Udział jego we wczorajszym meczu był związany z uroczystościami, jakie obchodziła Polonia a mianowicie 200-ny mecz Grabowskiego, 100-ny W. Lotha i 100-ny Krygiera.

W pierwszych minutach gry widać było zdenerwowanie obu drużyn, które jakby się wzajemnie badały. Po niedługim jednak czasie Polonia narzuca tempo i gra staje się żywa i emocjonująca. Do przerwy jedna jak i druga strona nie może wystrzelić bramki.

Po pauzie Polonia zrywa się raz po raz do ataku i uzyskuje dwie bramki przez jubilata Grabowskiego i Janka Lotha. Legja widząc swą przegraną mocno atakuje, wskutek czego uzyskuje honorowy punkt przez Łańkę. Do końca meczu wynik pozostaje bez zmiany i sędzia przy stanie 2:1 na korzyść Polonii odgwizduje zawody.

Polonia II — Legja II 1:0. Mecz drugich drużyn Polonii i Legji zakończył się nieznacznem zwycięstwem Polonji drugiej w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę strzelił Goldwaser.

W. A. C. — Cracovia 3:2. W sobotę wiedeńska drużyna W. A. C. rozegrała mecz z Cracovią uzyskując wynik 3:2. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, gdyż tak wiedeńczycy jak i krakowianie wystąpili w rezerwowych składach.

Z teatrów

Gra wojenna

Trudno inne znaleść określenie, gdy nietylko o „wojnę" chodzi ale wogóle o „Wojnę Wojnie", a przy tej wojnie do kwadratu jeszcze o trzecią wojnę, tę która zasadniczo wystawieniu tej sztuki tak dalece się sprzeciwiała, że nawet głośne były po całej Warszawie pogłoski o gotujących się gwałtownych protestach i zamachach. Tymczasem jednak do walki z wszystkiemi temi wojnami wystąpiła wojna czwarta i — zatryumfowała. Zwyciężył teatr. A ci wszyscy, którzy nową premjerę naszego współczesnego Arystofanesa widzieli, przyklasnęli temu zwycięstwu już od pierwszego aktu. Musieli choćby i nie chcieli, choć by dla dania wyrazu swoim antypatjom schowali byli przedtem w zanadrzu śmierdzące bomby: nikt bowiem nie jest zdolny do irytacji, gdy jest syty, a w Teatrze Polskim syci byli i zadowoleni wszyscy od samego początku sztuki.

Pisać satyrycznie o czasach współczesnych, i to w taki sposób, by rzecz mogła ukazać się na forum powszechnem, dla wszelkich zapatrywań i wszelkich niezadowoleń strawnem, jest rzeczywiście niezmiernie trudno wogóle, a w epoce dzisiejszej trudniej niż kiedykolwiek. Uznawał to niewątpliwie i sam autor, gdy z dwóch prototypów swego greckiego mistrza, „Rycerzy" i „Lysistraty", skombinował, czy też — aby dosadniej i aktualniej wyrazić: „skoktajlował" pomysł pośredni, neutralizujący momenty zbyt ostre dla współczesnych przeczuleń, a dla całości wręcz już w tekście wymierzył tempo tak rozedrgane rytmem życia, iż nieraz wkraczające w operetkę lub kabaret. Jednakże intencji autorskich nie dość by było, gdyby i ze strony teatru nie spotkał się z równie impulsywną współpracą. Kto znał już tekst komedji z drukowanego wydania, zdumiewać się musiał tem bogactwem inwencji, w jakie została ubrana koncepcja autorska w teatralnem wydaniu.

Oczywista, że jeden tylko teatr w Polsce, Teatr Polski, mógł się tak świetnie z tego zadania wywiązać i jeden tylko reżyser — p. Schiller. Szereg dawnych inscenizacji, w których wielokrotnie sumienie teatralne (że się tak wyrażę) zmuszało mię do zajmowania stanowiska mocno negatywnego wobec p. Schillera, wzbogacił się o nowe dzieło, z powodu którego znalazłem się z prawdziwą radością w sytuacji wręcz przeciwnej. Rozpęd dyktatorstwa reżyserskiego, zgoła problematyczny nieraz przy inscenizacji rzeczy już znanych (...„byle inaczej"...) lub też specjalnie na użytek teatru układanych (np. „Dzieje Grzechu"), był rzeczą zrozumiałą, jeśli się ją rozpatrywało od strony kulis, drażniącą jednak, i to nieraz bardzo, jeśli od — widowni. Stąd i wiele nieporozumień między krytyką i publicznością, a teatrem, dążącym do ożywienia dawnych form czemś nowem. Kwestja tekstu jest tu jednak sprawą zasadniczą. I oto, z chwilą gdy p. Schiller dostał do rąk tekst, który sam już każdą stronicą mówił teatrowi: „A ty zrób także swoje", — to rzecz, która z tej współpracy powstała, stała się naprawdę interesującą. Mógłbym nawet powiedzieć: rewelacyjną, gdyż zademonstrowała wyraźnie granicę, jaka istnieje między rzeczywistością i teatrem oraz tę formę, w jakiej życie winno się w teatrze odzwierciedlać.

Arystofanes w stylu kabaretowym? Może się i żachnie niejeden, kto jeszcze tej inscenizacji nie widział. A jednak, stwierdzić trzeba, że ten właśnie sposób w wieku radja i charlestona najbardziej właśnie do widowni przemawia, a nawet i jej najwybredniejszą elitę raczej do zadowolenia skłania niż do sztucznych a rozziewnych pochwał, jak to często bywa na „klasycznych" spektaklach. Nie żyjemy już w wieku tragedji koturnowych, to trudno. I choćbyśmy kiedyś mieli doń powrócić, to „dzisiaj" jest w każdym razie odmienne: a z tej odmienności musi teatr wyciągać swoje konsekwencje, jeśli nie chce być cmentarzyskiem.

Z przedziwną więc pasją rozpuścił p. Schiller rozbukanego źrebaka, jakim jest nowa komedja Nowaczyńskiego, by sobie pohasał po scenie. Trochę mu może (chcąc uniknąć „niedogodzenia wszystkim") zanadto poprzycinał satyrycznych rogów, trochę może zamało cenzurował zbereźność języka, pozatem nieco jeszcze pokutowały dawne formizmy (np. sztuczny w swoim wymuszonym szablonie marsz starców na odsiecz Akropolisu), może wreszcie była nieco i za obfitą a w wyniku nużącą hojność reżyserska, gdy już dochodziło pod koniec sztuki: wszystko jednak razem wziąwszy, trzeba p. Schillerowi złożyć za dokonane dzieło najpełniejsze i najszczersze uznanie.

A tak samo aktorom, którzy potraktowali sprawę rzeczywiście con amore. W pierwszej linji p. Samborski, zgoła niepowrównany przez cały czas, zwłaszcza w drugiej połowie sztuki (wyobraźcie sobie tylko — Samborskiego jako... baletnicę!), a równie także doskonały w deklamacji Parabazy. Potem bardzo dobry Maszyński (Salamis), pyszne sylwetki obu generałów (Małkowski i Maszyński) oraz Demosa (Krzewiński), wreszcie dostojna i postawna postać p. Pancewiczowej (Miroluba), zawsze dobra p. Czaplińska (Aspazja), pełna wysokiej inteligencji aktorskiej p. Kunina (Ksantypa). Wreszcie cały szereg wdzięcznych postaci niewieścich, wśród których jednak prym przypadł — p. Wesołowskiemu (Omfallos), pełnemu niesamowitej wprost gracji.

Na podkreślenie zasługuje również bardzo trafna ilustracja muzyczna p. Maklakiewicza oraz doskonała praca p. Daszewskiego (znany Pik z „Cyrulika Warszawskiego"), zwłaszcza za arcyświetną stronę kostjumową. Z dekoracjami było nieco inaczej — snać z jakichś eksperymentalnych powodów. Pocóż bowiem stawiać na scenie szkielet skomplikowanego rusztowania zamiast ramy drewniane obić pomalowanym brezentem i z nich wyczarować niesamowitą plątaninę krużganków i amfilad? Wrażenie byłoby o wiele silniejsze, zwłaszcza, że przy brawurowym sposobie inscenizacji taki intelektualizm dekoracyjny, jakiśmy widzieli, niezbyt jasno się tłomaczył.

W ogólnej syntezie przedstawienia, mogę zakończyć tylko jednym z kabaretowych refrenów sztuki:

— Bravo, bis — bravo bis...

M. Grz.

Repertuar kin

KINOTEATR „CAPITOL" Marszałkowska 125. Pocz. 4, ost. 10

KINOTEATR „CORSO" Wierzbowa 7. Pocz. 4.30, ost. 10

W spelunkach Rio de Janeiro

Potężny dramat, odsłaniający kulisy zbrodniczej działalności handlarzy żywym towarem. W rolach głównych: **Suzy Vernon, VIVIAN GIBSON, Albert Steinrück i Ernest Deutsch.**

MOTTO: Tysiące nieświadomych dziewcząt, zwabionych obietnicami lepszych warunków bytu i nowego życia, co dnia padają ofiarą najstraszliwszej plagi ludzkości — **Białego niewolnictwa.**

MUZA Plac Trzech Krzyży róg Hożej i Mokotowskiej (tel. 66-26)

Paryż w dzień i w nocy

wesołe przygody młodego amerykanina w stolicy świata.

w rolach głównych **Mikołaj Rimskij i Dolly Davis**

Występy Artystów Scen Polskich. Pocz. o g. 6, w niedzielę i św. o 4 pp. UWAGA! W każdą niedzielę i święto o godz. 12 m. 30 specjalne przedstawienia dla młodzieży. Ceny od 50 g.

KINO FILHARMONJA Jasna 5. Pocz. o g. 6, ost. seans o 10. Niezwykła ilustracja muzyczna z udziałem wielkich organów Filharmonii Warszawskiej pod batutą **J. Korobkowa**

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. o g. 4, ost. seans o 10·15. Znacznie powiększona orkiestra pod batutą kapelmistrza **Adama Furmańskiego**

! Uroczysty dzień dla miłośników kina !

SIÓDME NIEBO

pełne poezji i emfazy arcydzieło reżyserji **Franka Borzagé**

w rolach głównych nowe sławy ekranów amerykańska urocza **JANET GAYNOR** i potężny **CHARLES FARREL**

Bilety ulgowe i passe partout nieważne. Fox-Film

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA" Gmach Muzeum Krak. Przedm. 66

Wielki dramat życiowy w 8 aktach p. t.

Tran nie daje szczęścia

z udziałem RYSZARDA BARTHELMESS'A

— Nad program — **FELUŚ—KITUŚ**

W dnie powszednie początek seansów o godz. 4, w świąteczne o 12. W niedzielę i święta na pierwszych dwóch seansach o g. 12 i 2-ej pogadanki i losowanie niespodzianek. Ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

KINO-VARIETE MEWA Hoża 38. Pocz. o 5, ostatni seans 10.15



Dramat z życia zakulisowego podkasanej muzy p. t.

„SZANSONISTKI"

Olśniewająca wystawa. Urocze girlsy.

Nad program gościnne występy ulubieńca publiczności znanego humorysty **Janusza Sciwiarskiego** i innych. Codziennie bezpłatne rozlosowanie **20 cennych premji 20**

SPLENDID Senatorska 29, Niecała 6. Początek o godz. 6, 8 i 10

Dziś wielka premiera! amerykańskiego arcydzieła, malującego dramat wsi i miast polskich w czasie wielkiej wojny. **IWAN MOŻŻUCHIN** niezapomniany „Kurjer Carski" i bohater „Golgoty uczciwej kobiety" wraz z **Mary Philbin** słynnem „Dziewczęciem z Karuzeli" w najnowszym arcyfilmie wytwórni Universal Pictures Corporation p. t.

„ZDOBYWCA SERC"

Passe partout i wszelkie bilety ulgowe bezwzględnie nieważne

WYTWORNY KINO-TEATR „ITALIA" WOLSKA Nr. 32, tel. 509-27

Dziś! (Dla młodzieży dozwolone) Najwspanialsze arcydzieło świata

„BEN-HUR"

w roli głównej boski **RAMON NOVARRO**

PONADTO: Występy artystów na czele z p. W. Łoskotem.

ANONS: od dnia 7 listopada **„Świat w płomieniach"**

KINO-TEATR TOMBOLA Marszałkowska 94. Pocz. o g. 5, ost. seans o g. 10. Najwspanialsze arcydzieło obecnego sezonu 1927-28

Hotel Imperial

dramat osnuty na tle wojny rosyjsko-austrjackiej 1914-1918 r., w którym nasza genjalna rodaczka **POLA NEGRI** staje u szczytu talentu. Partnerami jej są: James Hall i George Siegmann

„WODEWIL" Nowy Świat 43. Pocz. o 5

LIANA HAID w podwójnej roli: kobiety światowej i mieszkanki ATLANTYDY w niebywale emocjonującym filmie:

„Władczyni Atlantydy"

COLOSSEUM N. Świat 19. Pocz. 4, 6, 8, 10

Dziś dawno oczekiwana premiera Monumentalne dzieło sztuki filmowej

„Romans kapłanki Wschodu"

(GROBOWIEC MAHARADŻY) wg. rozgł. powieści Jose Germain „La Vestale du Gange". W rolach głównych: Bernard Goetzke, Regina Thomas, George Melchior, Camille Bert. Specjalna ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry pod dyr. A. **Bukina**.

MAŁA SALA

DESZCZ RÓŻ

wspaniały współczesny film na tle łask spływających za przyczyną Św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Koncert kameralny.

Każde przedstawienie stanowi odzielną całość. Pocz. w dn. powsz. o g. 4, 6, 8 i 10 w. a w niedziele i święta pocz. o g. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczór.

BAJKA Żelazna 61, tel. 288-76

DZIŚ (Dla młodzieży dozwolona). Otwarcie sezonu zimowego. Wielkie święto X muzy. Przecudowne arcydzieło

„BEN-HUR"

w roli głównej najpiękniejszy mężczyzna świata **RAMON NOVARRO**

ANONS: od d. 7 listopada **„Świat w płomieniach"**

Kinoteatr „PAN" Nowy Świat 40. Pocz. o 4, ost. 10

Dziś dawno oczekiwana PREMJERA Rewelacyjny arcyfilm produkcji krajowej

„Martwy węzeł"

(Człowiek bez rąk)

Realizacja K. CZYŃSKIEGO, wg. scenarjusza Ireneusza br. Plater Zyberka

W roli głównej: **Kazimierz Junosza Stępowski**

Oszałamiające tempo! Amerykanizacja filmu polskiego! Niesłychane wyczyny sportowe!

KINEMATOGRAF MIEJSKI Długa 25, Hipoteczna 5. Pocz. o **godz. 6.10 w.**

Dziś Otwarcie sezonu 1927/28. Wielki film „Foxa" p. t.

„Trzej uczciwi hultaje"

w rolach głównych niezrównani: **Oliwer Borden, Forrel Mc Donald i George O'Brien.**

NADPROGRAM: Il. muzyczna L. Barszczewskiego.

Ceny miejsc: 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse oś. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

W WYTWORNYM KINIE ZNICZ Śniadeckich 5, telef. 114-05

Dla młodzieży dozwolone

„FAUST"

monumentalny obraz z **EMILEM JANNINGSEM** w roli mefista.

W dnie powszednie co dziesiąty bilet wygrywa piękną książkę. **Kwartet koncertowy**

Specjalne seanse dla młodzieży w sobotę o 4 i w niedzielę od 12—4

Ceny miejsc od 80 gr. do 2 zł.

Początek seansów o g. 6, 8 i 10 w dni świąteczne o 12, 2, 4, 6, 8 i 10 w sobotę od 4.

KINO „KOMEDJA" Jasna 3. Ostatni seans o 10 w.

Dziś o g. 12 w poł. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

„Bitwa pod Czuszimą"

Dramat miłości i obowiązku, osnuty na tle wojny rosyjsko-japońskiej w 10 aktach (2 serjach) podług powieści Claude Farrère'a „Markiza Yorisaka". Obie serje razem.

Teatr „MIGNON" Marszałkowska 115

Zespół Art. Operetk. Warsz. pod kier. S. Wolińskiego. Program № 13.

„CZARNY WŁADCA"

arcykomiczna operetka. OSOBY: Król Sudanu—Faliszewski, Ben Raszi—Orłowski, Georgetta — Kidawska, Blanca — Zmichorowska, Nicki—Woliński i inni

Emigranci z Nowiniarskiej szlagier S. M. Mara

Czardasz Jabłońska, Cezarski

Ewelina—Królowa Powiśla DREAMING i inne piosenki, balety i skecze

Bilety w cenie 150, 2 i 2.50. Pocz. o g. 6, 8 i 10.

KINO CZARY Chłodna 2

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności wznowienie największego filmu polskiej wytwórni p. t.

„Trędowata"

(pieśń miłości)

Największy monumentalny dramat salonowy, oraz tragedja wielkiej miłości biednej dziewczęcia. Całość 12 wielkich aktów.

W rolach głównych: **J. Smosarska, Mierzejewski i Węgrzyn.**

Dzieje żony b. następcy tronu tureckiego

Z sułtańskiego haremu do operetki

Tajemnice i kulisy haremów sułtańskich

W Budapeszcie, w wielkim żółtym domu dochodowym, mieszka żona b. **tureckiego następcy tronu, Madżide - Mustafa.** Mąż jej był synem ostatniego sułtana.

Dziś żyje on w **biedzie na emigracji.** Chce się zresztą **rozwieść z żoną,** tłumacząc, że go porzuciła; walka odbywa się obecnie o **dzieci,** ojciec bowiem niemal co tydzień robi próby, by Madżide-Mustafie odebrać obu synów.

Z dawnej świty i mnóstwa służby księżna niewielu zachowała; pozostał jej jednak **eunuch Ali,** który pełni rolę kamerdynera.

Jeden z **dziennikarzy francuskich** opisuje **wizytę u b. księżny** w jej mieszkaniu budapeszteńskim.

Przed gościem rozchylają się zasłony z pysznego materjału i ukazuje **się księżna, młoda, uśmiechnięta,** w tkanym złotem stroju porannym. Jest jeszcze piękniejsza i smuklejsza niż dawniej.

Księżna sama opowiada o sobie: „Wyszłam zamąż, mając **lat 13 i pół.** Przez długi czas byłam jedyną żoną księcia, dopóki nie poznał pewnej **tancerki** w Budapeszcie, którą mianował drugą żoną. Ta kobieta ograbiła go całkowicie, **przez nią też porzuciłam męża.**

Jestem wprawdzie turczynką, lecz nie umiem znosić w domu obok siebie drugiej kobiety. Chciałam spróbować utrzymać siebie i dzieci z własnej pracy. Najpierw więc wydałam **pamiętniki,** które ukazały się pod tytułem: „Tęsknoty i cierpienia kobiety wschodu".

Nudne godziny, dni, tygodnie w haremie zabijałam grą na fortepianie i lekcjami śpiewu. Ale nigdy nie sądziłam, jak dalece przyda mi się to wszystko. **Bo teraz właśnie podpisuję umowę i zostanę wkrótce główną artystką w pewnej operetce filmowej.**

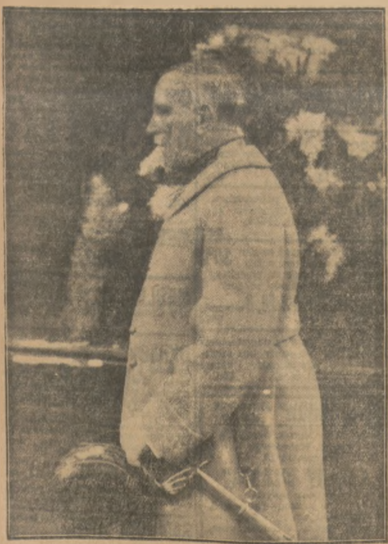
Eunuch wnosi pachnącą kawę. Gość pije, a księżna opowiada dalej: „Mój mąż, Abdul-Kadir, **nie miał wcale haremu,** bo przy **ślubie dał mi słowo, że w ciągu najbliższych pięciu lat** nie ożeni się z żadną inną kobietą. Ale zato ciągle wyjeżdżał samochodem na schadzki. Przepadał za cudzoziemkami.

Możnaby więc wobec tego zapytać, skąd znam życie haremu. Poznałam je dobrze, zwiedzając **harem starego sułtana.** Moja przyjaciółka była faworytką sułtana; ona to właśnie opowiadała mi niewiarygodne historje.

Opowiadania te dotyczyły **nieludzko surowej straży sułtana,** który miewał w ciągu nocy po cztery, pięć a nawet więcej kochanek, bądź też życia tych kobiet, których szczęście, ból i cała przyszłość zależały całkowicie od kaprysu ich władcy.

A cała armja **podejrzanych lekarzy czuwała** nad tym, by w haremie **nie rodziło się zbyt wiele dzieci.** Przytem życie kobiety zupełnie nie było brane w rachubę. Szczęśliwe były te, którym sułtan wybierał nowego męża. Bardzo wiele kobiet wybierało eunuchów, którzy zazwyczaj bywali bardzo dobrymi mężami".

Na ojczyzny łono



W ubiegły piątek odbyło się przewiezienie z Powązek do wagonu na Dworcu Głównym trumien ze zwłokami 5 żołnierzy, alzatczyków i lotaryńczyków, poległych na ziemiach polskich. Gen. Charpy, szef misji wojskowej francuskiej w Polsce wygłosił odpowiednie przemówienie.



U FOTOGRAFA.

— Pan będzie łaskaw chwileczkę zaczekać, bo jeszcze się nie uperfumowałam!

WDZIĘCZNOŚĆ DLA KINA.

— Kinu zawdzięczam co tydzień bardzo miłe godziny.

— Czyżbyś tak pilnie chodził do kina?

— Ja nie, lecz moja żona!

DLACZEGO?

— To dziwne, że lotnicy z Europy jakoś nie mogą dostać się do St. Zjednoczonych, podczas gdy amerykańskich tylu już u nas lądowało.

— Nic w tym dziwnego! W Ameryce nie wolno pić!

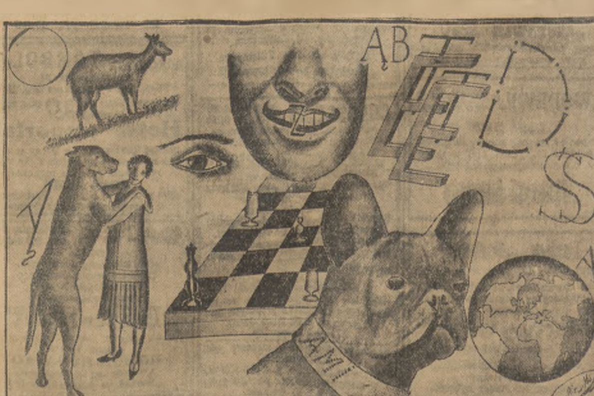
OJ TE SPODNIE.

Lejba Lubodziecki oskarżony był o kradzież spodni. Obrońca jego wypowiedział tak świetną mowę, że oskarżonego uwolniono. Sędzia oświadczył mu też, że może odejść. Lubodziecki nie ruszył się z miejsca.

Wtedy obrońca powtórzył mu to zdanie. Teraz Lubodziecki nachylił się i szepnął obrońcy do ucha:

— Dobrze, ale najpierw wyjdzie świadek; bo właśnie mam te spodnie na sobie.

REBUS



Kto odgadnie pójdzie do teatru **(patrz str. 6)**

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty—75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 61/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Senatorska 33 Tel. Redakcji 91-23, 91-41 Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa Senatorska 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**